

SAMOKSZTAŁCENIE

MIESIĘCZNIK OŚWIATOWO-KULTURALNY

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wilcza 66 m. 11.

Przedpłata kwartalna 2000 mkp.

Konto czekowe w P. K. O. № 2915.

TREŚĆ NUMERU:

A. L. S. Samokształcenie a samouctwo.

M. P. Zaniedbana nauka.

Stefan Kaczorowski. Inteligencja a lud.

M. F. Brzozowska. Naprzód! W blaski (wiersz).

Sposób na drożyznę książek.

Co czytać?

Informacje i wiadomości.

Ze Stow. Młodz. „Samokształcenie“.

Drobiazgi naukowe.

Nowości wydawnicze.

Odpowiedzi Redakcji.

Fundusz prasowy.

Od Administracji.

Ogłoszenia.

**Czas odnowić przedpłatę
na kwartał II-gi r. b.**

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu znacznego wzrostu kosztów wydawniczych prenumeratę „*Samokształcenia*” musieliśmy podwyższyć i w drugim kwartale wynosić będzie 2.000 mkp. w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, 4.000 mkp. za granicą. Wysokość przedpłaty dla Ameryki pozostaje bez zmiany. Również musieliśmy podnieść ceny ogłoszeń.

Wszystkich dotychczasowych abonentów prosimy o szybkie odnowienie przedpłaty na czas dalszy ze względu na konieczność uregulowania nakładu pisma.

Dla ułatwienia dołączamy do numeru niniejszego чеки P. K. O.

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich naszych Czytelników o energiczne poparcie naszego pisma. Sześć każdy ma sposobów poparcia „*Samokształcenia*”:

- 1) prenumerować samemu pismo;
 - 2) zachęcać innych do abonowania;
 - 3) dostarczać administracji adresów do rozsyłania numerów próbnych;
 - 4) żądać pisma w cukierniach, razurach, czytelnich, kioskach, na dworcach kolejowych, u sprzedawców ulicznych;
 - 5) zalecać firmom, z którymi jest w stosunkach, ogłaszanie się w „*Samokształceniu*”;
 - 6) pamiętać przy każdej okazji o funduszu prasowym „*Samokształcenia*”.
- Samokształceniowcy, popierajmy własny organ!

Komunikat skarbnika Stow. Młodz. „SAMOKSZTAŁCENIE”.

Wobec trudności i kosztów, związanych z rozsyłaniem przypomnień każdemu oddzielnie, skarbnik zwraca się do niżej wymienionych osób o możliwie najrychlejsze wpłacenie zaległych składek. Cyfra obok nazwiska wskazuje sumę należności.

	Mkp.
1. Browarczyk Józef,	3230
2. Bednarski Romuald	3395
3. Dawczyk Antoni	2300
4. Dąbrowski M.	3135
5. Drapeżyński Stanisław	2300
6. Frelich Feliks	3100
7. Górski Czesław	2300
8. Grodzicki F. Z.	3250
9. Hruby Stefan	3550
10. Hunter Jerzy	2600
11. Jaruga Michał	1500
12. Kostecki Zygmunt	2100
13. Koperski Tadeusz	2000
14. Kowalski Ignacy	3545
15. Kałużyński Witold	3385
16. Kaczorowski Tadeusz	3410
17. Komorowski Franciszek	3050
18. Kuligowski Wacław	3495
29. Liszewski Wacław	3100
20. Lau Dominik	3230
21. Lenicki Mieczysław	3235
22. Łapiński Ignacy	2600
23. Martin Stanisław	3235
24. Murawski Antoni	3050
25. Mikulski Zygmunt	3100

26. Nowicki Jerzy	3230
27. Pastwa Leon	3120
28. Piotrowski Zygmunt	3445
29. Pentkowski Szczepan	3050
30. Szałek Roman	2300
31. Świerczewski Aleksander	1500
32. Skarżyński Jan	3295
33. Swat Władysław	3385
34. Stypułkowski R.	3395
35. Szymczak Br.	3395
36. Sosnin Michał	3150
37. Szczypiorski M.	3050
38. Skorupka Sz.	3050
39. Tomaszewski F.	3445
40. Wakuła St.	3230
41. Wagner A. J.	3230
42. Włodarczyk Z.	3195
43. Zawadzki H.	2300
44. Zagórski H.	2300
45. Zieliński J.	3230

Każdemu poszczególnemu członkowi sumy te nie obciążają zbytnio jego osobistego budżetu, a dla kasy Stowarzyszenia brak tych wszystkich kwot razem, na które liczyło, czyni już poważną różnicę.

Należności wymienione można wpłacać bezpośrednio skarbnikowi (wtorki i piątki 7—9 wieczorem) w dniu jego czynności lub też za pośrednictwem P. K. O. Konto czekowe „*Samokształcenia*” nosi numer 2915.

Skarbnik: S. Widelski.

SAMOKSZTAŁCENIE

MIESIĘCZNIK OŚWIATOWO-KULTURALNY

wychodzi pod redakcją A. L. Szymańskiego

przy najbliższym współudziale:

Romana Czarskiego i Wacława Ściwiarskiego.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wilcza 66 m. 11. Otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od 6—8 wieczorem.

Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczęd. 2915.

Przedpłata kwartalna 2000 mkp., zagranicą 4000 mkp., w Ameryce 1 dolara.

Samokształcenie a samouctwo.

Nie jest to dziełem przypadku, ani mody, ani jakiegoś specjalnego upodobania do jednej nazwy a niechęci do drugiej, że dziś coraz rzadziej wysuwany bywa termin: samouctwo, a coraz powszechniej rozbrzmiewa miano samokształcenia.

Myliliby się, toby sądził, iż te dwa określenia wzajemnie się pokrywają, że służą do oznaczenia jednej i tej samej rzeczy. Tak nie jest.

Dawniej używano tylko terminu: samouctwo, bo rzeczywiście tylko je uprawiano; dziś natomiast wraz ze zmianą warunków zewnętrznych stało się możliwe rozszerzenie tej pracy kulturalnej w takim stopniu, iż dawna nazwa już nie odpowiadała istocie rzeczy.

Samokształcenie jest pojęciem szerszem niż samouctwo, ono obejmuje nie tylko osobistym trudem zdobyte poznanie jakiejś dziedziny wiedzy teoretycznej czy praktycznej, ale odnosi się również do spraw natury etycznej.

W samokształceniu chodzi o coś więcej niż rozszerzenie horyzontu umysłowego jednostki czy całych grup jednostek, chodzi o jednoczesne podniesienie poziomu moralnego, chodzi o kształcenie wraz z umysłem charakteru.

Hasło samouctwa rozlegało się u nas od lat trzydziestu, a dlatego tylko mówiono o samouctwie, że przy braku swobody organizowania się w związki, kółka i stowarzyszenia (w b. zaborze rosyjskim) o prowadzeniu właściwego samokształcenia nie mogło być mowy. Dziś praktykowanie samokształcenia we wszystkich dzielnicach Polski jest możliwe i po całej Rzeczypospolitej winny powstać „kółka samokształcenia”, mające na celu wyrabianie dzielnych, oświeconych i uświadomionych społecznie obywateli kraju.

Samouctwo można z powodzeniem prowadzić w pojedynkę, samokształcenie lepsze wyniki daje przy zbiorowej pracy, bo tam gdzie chodzi o ura-

bianie nie tylko umysłu, ale i charakteru, w gromadzie, przy ścieraniu się różnych usposobień, łatwiej osiągnąć dodatnie wyniki.

Tam, gdzie od lat szeregu szkolnictwo elementarne, średnie i wyższe należycie jest postawione — samouctwo, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, staje się zbędne. Gdyby u nas wychowanie w domu i szkole od lat szeregu było racjonalnie prowadzone, to wśród ludzi należycie oświeconych i umiejętnie z myślą obywatelską wychowanych hasło samokształcenia stałoby się niemal zbyteczne. Wiemy jednak dobrze, iż tak w społeczeństwie naszym nie jest: braki w oświacie, urobieniu moralnem i uświadomieniu społecznem są olbrzymie i jeżeli chcemy wprowadzić w państwie polskiem: ład, porządek, to musimy w całym narodzie przeprowadzić olbrzymią pracę samokształceniową, — pracę, obejmującą nie tylko młodzież, ale również i starsze warstwy społeczeństwa, — pracę, opartą na zasadach narodowych i chrześcijańskich.

Rzecznikiem tej pracy jest nasze pismo. Mamy nadzieję, że dążenia nasze coraz szerszy oddźwięk znajdować będą w społeczeństwie.

Bo nie przychodzimy nikogo zwalczać, ale chcemy poprowadzić pracę twórczą, kładącą trwałe fundamenty pod lepszą przyszłość narodu.

Do tej pracy, do samokształcenia na zasadach wyżej wyłuszczonych, zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli.

A. L. S.

Samokształcenie nie jest dziełem jednego dnia, ani jednego miesiąca, lecz sprawą całego życia. Polega ono na ciągłym a wszechstronnem doskonaleniu swej istoty.

Zaniedbana nauka.

Jesteśmy narodem zdolnym, który łatwo przyswaja sobie naukę, rzemiosła, a nawet obyczaje obce, o czym z goryczą odzywali się pisarze nasi wieków minionych.

Otóż o ile przyswajanie obyczajów cudzoziemskich zazwyczaj jest szkodliwe, gdyż zgodnie z naturą ludzką łatwiej przejmują się cechy ujemne aniżeli dodatnie, o tyle czerpanie nauki z obcych źródeł dla narodu młodszego w rozwoju cywilizacyjnym czasem bywa koniecznością, a zawsze z pożytkiem.

Nauka nie posiada obecnie języka wspólnego, którym ongi w średniowieczu służyła łacina. A stosunki ekonomiczne wytworzyły silną potrzebę znajomości języków żywych, do których polski wprowadzić należy, ale roli w świecie handlowym i przemysłowym nie odgrywa. Z tych więc dwóch choćby względów — studjowania teoretycznego i porozumienia ze światem „interesów“ konieczna jest dla nas nauka obcych języków. Musimy ją wziąć do serca, jeżeli chcemy opanować placówki, zajęte w kraju przez żydów; musimy ją traktować poważnie, jeżeli naprawdę ambicją naszą jest opanować rynki zbytu na Wschodzie.

Ale każdy ma swoje upodobania. I pierwsza rzecz przy wyborze języka to zastanowić się, co już umiemy, i w jakim celu przystępujemy do nauki. Ktokolwiek w dzieciństwie osłuchiwał się z obcym językiem, ten choć po przerwie właśnie do tego, kształcąc się sam, wrócić powinien. Jednakże kiedy czas i środki kształcenia są ograniczone, zakresić sobie musi dział, aby go możliwie opanować.

I tak, przypuszczam, że ktoś miał początki niemieckiego, ten winien wysiłków swoich użyć właśnie do tego, co już w drobnym stopniu posiada. Zapomnienie języka jest tylko pozorne, przy nauce pamięć odświeża znajomość łatwiej o wiele, niż gdyby się miało doczynienia z językiem obcym z natury i ze słuchu.

Podstawą nauki jest znajomość form gramatycznych. Może dla robotnika, który nie czyta, jest ona zbyt ciężką. Dla technika, handlowca, rzemieślnika wykształconego i kształcącego się wedle obcych wzorów, dla dziennikarza, a tem bardziej dla młodzieży, która poznać chce skarby obcej literatury, gramatyka jest niezbędna. Przyznajemy, że jest nudna, ale jak kluczem otwiera się zamek i uzyskuje wejście do lokalu, tak z pomocą gramatyki poznaje się odrębność języka i zdobywa się raz na zawsze przystęp do tego, na czym język opiera się i koło czego obraca — do jego form, zmieniających się bardzo wolno w ciągu stuleci. Pamięć gra tu rolę pierwszorzędą, trzeba się uczyć tak, jakby się wybijało stempel, trzeba „kuć”. Po opanowaniu gramatyki, albo jednocześnie, samouk zabiera się do poznania myśli, wyrażonej w zadaniu jak najkrótszem, jak najłatwiejszem do zrozumienia.

Ale są zdania charakterystyczne, których dosłownie niepodobna wyrazić; każdy język ma swoje wyrażenia i autorowie wtrącają je do dzieł swoich. Słownik kieszonkowy nam ich nie tłumaczy, on przekłada wyrazy, nie wyrażenia, złożone z kilku wyrazów. Otóż poznanie tych *wyrażeń* jest drugą ważną kwestją w nauce obcego języka.

Dalsza sprawa to poznanie czyli raczej pamięciowe opanowanie słów poszczególnych. To bywa przyjęte, ale że szybko wypada z pamięci, więc zamiast luźnego uczenia się słówek uczymy się słów, skojarzonych ze sobą, czyli myśli w całych zdaniach, gdzie występuje i czasownik i rzeczownik, przytem najważniejsza rzecz to posiadać w pamięci możliwie najwięcej czasowników, bo czasowniki wyrażają czynność, ruch, działanie i one są podstawą z której „klecimy” zdanie, a później już będziemy mogli swobodnie je wyrażać.

Ale jak? niema mowy o tem, aby samouk doszedł do jakiej takiej wprawy w „konwersacji”, byłoby to oszukiwaniem siebie dążyć do mówienia w obcym języku. Możemy tylko, ucząc się sami, zrozumieć: 1) dziennik 2) książkę, 3) list handlowy, a już wyjątkowo mówiącego do nas cudzoziemca. Ponieważ jednak język posiada kilkadziesiąt tysięcy słów, a nawet więcej, więc bez ciągłego ich używania i utrzymywania w pamięci nie możemy marzyć o zdobyciu obcego słownictwa, lecz tylko najwyżej paru tysięcy słów i wyrażeń. Wyboru pod tym względem podręczniki nie dają.

Trzeba się zdecydować na cel nauki: gdzie i naco język obcy jest nam potrzebny? Do handlu? w takim razie biorę podręcznik, przeznaczony dla szkół przemysłowych i handlowych lub wzory listów i opanowuję słownictwo specjalne oraz wyrażenia najczęściej się powtarzające. Przy pilnej nauce mogę samodzielnie list handlowy ułożyć, a tem bardziej prze-

tłumaczyć nadesłany list z zagranicy, albo zrozumieć artykuł w czasopiśmie np. kupieckiem. Lecz gdy pracuję w danej branży np. drzewnej, znowu wyteżyć muszę pracę nad opanowaniem słownictwa specjalnego, starając się nie porzucać branży, a zarazem pogłębiać znajomość terminów technicznych z danego działu, który praktykuję.

Słowem, prowadzimy rzecz do tego, że wszystkiego zdobyć samouk nie może, musi się ograniczyć i w wyborze języka i nawet w zakresie „skar-bów” tego języka. Może być niezłym korespondentem drzewnym lub „pa-pierniczym”, a nie znać powiastek Eichendorffa ani wierszy Schillera, ale wątpię, aby ucząc się sam zdobył i znajomość literatury pięknej i korespon-dencji handlowej, chyba po latach pracy. Dlatego uczyć się trzeba jak naj-wcześniej, z chwilą rozpoczęcia praktyki, nigdy nie zbaczać z toru nauki, nigdy jej nie przerywać, umieć bodaj niewiele: jeden język, jeden dział np. handlowy, ale już czuć się dość pewnym w tym dziale.

Pozostaje jeszcze kwestja wyboru języka. Jak już wskazaliśmy, kto ma dzięki warunkom przyjaznym początki od kogoś, ten niech je rozwija. Niech nie ma sympatyj lub antypatyj językowych, ale względ praktyczny, swój interes. Znając język obcy, zawsze zrobi interes w mniejszym lub wię-kszym stopniu.

Ale jaki język? Niechaj samouk weźmie do ręki *„Kurjera Warszaw-skiego”* i rzuci okiem na rubrykę zaofiarowań pracy, a przekona się, że najwięcej poszukują ludzi z językiem niemieckim. Polska nie tylko z Niem-cami handluje — mamy stosunki z Rumunją, Czechami, Łotwą, Anglią, za-warliśmy układy handlowe z Jugosławją, Belgją, Japonją, Włochami, a to już daje orjentację, czego się ma uczyć handlowiec. Ale powracając do niem-czynny zwracamy uwagę, że ona uprzystępnia naukę innych języków, zbli-żonych do niej jak — holenderskiego, języków skandynawskich, angielskiego, a następnie w języku niemieckim najwięcej wyszło samouczków obcych języków drobnych. Niemcy najwięcej wydali słowników; dlatego dla nauki języka małożnanego, ale potrzebnego samoukom, niemieczyzna utoruje mu drogę. W końcu uwaga: nie lekceważmy sobie języków, tak często używa-nych w kraju naszym jak ruski (rusiński) i żargon żydowski. Kandydaci na posady w ministerjum spraw wewnętrznych i wojskowych nieraz ze znajomo-ścią tych języków liczyć mogą na otrzymanie stanowiska, które ma żyd lub przechrzta.

M. P.

— Lepiej mało a dobrze, niż wiele a byle jak — to przysłowie zawsze winni mieć w pamięci wszyscy, myślący poważnie o samokształceniu.

Inteligencja a lud.

Spółczeństwo średniowieczne dzieliło się na stany t. j. zamknięte w sobie grupy, z których każda posiadała odrębne wobec państwa pra-wa i przywileje i rządziło się autonomicznie w zakresie swoich spraw

stanowych. Konsekwencją ustroju stanowego była nierówność wobec prawa i panowanie jednych stanów nad drugimi, co zresztą odpowiadało charakterowi ówczesnego społeczeństwa, w którym oświata, kultura, a co za tem idzie emancypacja umysłowa i duchowa, były przywilejami drobnej tylko garsztki ludzi i rozszerzały się bardzo powoli.

Całkiem natomiast inną jest struktura współczesnego społeczeństwa demokratycznego. Stany, czyli różnice prawne między poszczególnymi grupami społecznymi, zostały zniesione już od czasów rewolucji francuskiej, pozostały zaś różnice faktyczne, oparte na podziale pracy, zamożności i wykształcenia, — różnice, które, zdaje się, będą istniały w pewnej mierze zawsze. Natomiast czynnikiem, posuwającym naprzód demokratyzację społeczeństwa, jest wzrastająca stale oświata, która staje się udziałem coraz to szerszych kół, bądź to wskutek szkoły ludowej (która jest u nas dopiero w stanie rozbudowy), bądź też dzięki samokształceniu, które jest obecnie bardziej ułatwione, aniżeli dawniej.

Ustrój średniowieczny opierał się na podporządkowaniu jednych stanów pod przywileje i rozkazy drugich, które dzierżyły w swoich rękach władzę. W ustroju zaś demokratycznym władza jest rezultatem powszechnych wyborów, a wszystko zależy od współdziałania i współpracy poszczególnych klas społecznych. Dlatego to zasada bezwzględnej walki klas jest przeciwna ustrojowi demokratycznemu i w krajach, gdzie jest stosowana w praktyce, sprowadza upadek i cofnięcie się społeczeństwa o setki lat wstecz. Przykładem — Rosja sowiecka.

Nie wystarcza jednak potępiać walkę klas w teorii. Trzeba przeciwstawić się jej w praktyce życia codziennego. Każdy nasz czyn, wszystkie stosunki z członkami innych warstw społecznych muszą być traktowane, jako działalność społeczna, za której pomocą możemy się przyczynić do zwiększenia solidarności i uczuć braterskich między warstwami, lub do pogłębienia ich wzajemnych niechęci i antagonizmów. Każdy, kto odnosi się z pogardą lub lekceważeniem do przedstawicieli warstw mniej wykształconych, albo mniej zamożnych, lub z niechęcią, czy zawiścią do przedstawicieli warstw bogatszych, czy bardziej wykształconych popełnia przede wszystkim czyn nieetyczny, sprzeczny z nauką Chrystusa, a następnie niedemokratyczny, pogłębiający różnicę i niechęci między własnymi rodakami i cofający postęp i ewolucję demokratyczną. Dlatego nie jest postępowcem, ani demokratą dziennikarz, nawołujący do nienawiści klasowej, ani polityk, wprowadzający te zgubne hasła w życie i wykopujący przez to przepaść między członkami jednego społeczeństwa na szkodę całego narodu, jego przyszłego szczęścia i rozwoju.

Pierwszym jednak naszym obowiązkiem jest zapoznać się z kulturalnym i gospodarczym uwarstwieniem naszego społeczeństwa t. j. z poszczególnymi jego klasami, ich charakterem i dążeniami.

Największą klasą w Polsce, stanowiącą około 70% naszego narodu jest włościanstwo. Z powodu warunków wojennych wytworzył się u nas pewien antagonizm gospodarczy między wsią a miastem. Wieś i miasto naogół nie znają się, a wiadomości o sobie czerpią bardzo często z pism partyjnych lub humorystycznych, które przedstawiają naszego chłopą w sposób karykaturalny. Trzeba raz wreszcie zerwać z tym szkodliwym stanem rzeczy i przedstawić sobie naszego chłopą takim, jaki on jest rzeczywiście. W chłopie naszym odgrywają najważniejszą rolę dwa instynkty: głód ziemi

i nieufność wobec innych warstw, a szczególnie warstw zamożnych, lub wykształconych, które określa nazwą: „panowie“. Nazwą „pana“ skłonny jest obdarzyć każdego, chociażby znacznie od siebie biedniejszego inteligenta. Pierwsza dążność: głód ziemi może być zaspokojony tylko częściowo*) za pomocą racjonalnie przeprowadzonej reformy rolnej. Poza tem zaś znaczna część włościaństwa musi emigrować do żydowskich miasteczek, rozsianych na całym terenie Rzeczypospolitej i tam tworzyć polskie drobne mieszczaństwo w długiej i żmudnej konkurencji z żydami.

• Drugi objaw jest pozostałością pańszczyzny, celowej działalności rządów zaborczych, które wszędzie uprawiały politykę *divide et impera* „(rozdzielaj i panuj)“ i wreszcie skutkiem naszej beczynności i odosobnienia kulturalnego i psychicznego, w jakim żyje wieś w stosunku do miasta.

Z tem trzeba skończyć. Gdy chłop spostrzeże, że inteligencja i inne warstwy bywają na wsi nie tylko dla interesu, lecz także z pobudek ideowych, zaraz prysną pierwsze lody nieufności i antagonizmu i wyrobienie dalszych form współżycia będzie już rzeczą znacznie łatwiejszą.

Daleko bardziej skomplikowanym i trudniejszym do przedstawienia jest charakter naszego robotnika miejskiego. Naogół można powiedzieć, że zarówno chłopu, jak i robotnikowi bardzo dużo brakuje do jakiego takiego wykształcenia i uświadomienia, co nie jest oczywiście jego winą, lecz tem nie mniej wielkiem niebezpieczeństwem dla całego społeczeństwa. Z tego bowiem nieświadomienia korzystają rozmaici wrogowie wewnętrzni, którzy prowadzą wśród ludu przeciwspołeczną i przeciwdemokratyczną agitację i, korzystając z jego ciemnoty, wprowadzają go beczelnie w błąd. A trzeba wziąć pod uwagę, że i wrogom zewnętrznym, a szczególnie Niemcom i narodowi żydowskiemu, którego interesy na wschodzie reprezentuje w znacznej mierze rząd bolszewicki, zależy bardzo na tem, aby w Polsce trwała nieufność, nienawiść i walka między klasami społecznymi.

Tymczasem nasza inteligencja, a szczególnie jej emancypujące się dopiero warstwy, pracujące w handlu, w przemyśle, w urzędach, niezawsze stoją na wysokości zadania. Rozwielmożniła się u nas w ogromnej mierze obojętność — (indyferentyzm) wobec zagadnień religijnych, etycznych, społecznych i politycznych i wogóle wszelkich kwestyj, wymagających głębszego zastanowienia, męskiej decyzji i charakteru. Rozwielmożniła się u nas szkodliwa dążność oddania się tali wypadków i płynięcia wraz z nią bez busoli, bez celu, bez idei. Rozwielmożniła się u nas żądza użycia i nadużycia za wszelką cenę bez żadnej głębszej myśli o bliźnich i o narodzie według zasady „po nas niech sobie będzie potop“!

Przyczyną tych smutnych objawów jest z jednej strony gangrena moralna, wsączona w nasz organizm narodowy przez zaborców w okresie niewoli (każda niewola upadła), a z drugiej zawierucha wojny wszechświatowej, która wyrządziła wielkie spustoszenia moralne.

Zarazem jednak zawierucha wszechświatowa wydobyła na jaw i zwolniła z przykuwających je do ziemi łańcuchów materializmu nowe czynniki odrodzenia i postępu. Wśród pożaru miast i unoszących się oparów trujących gazów ujawniły się nowe idee etyczne, społeczne i polityczne. Zadanie wprowadzenia ich w przyszłości w czyn spoczywa na barkach młodego pokolenia.

*) Warstwa włościańska rozrasta się bardzo silnie, ziemi dla niej nie wystarczy.

Młodzież jest przyszłością każdego narodu. Każde nowe pokolenie dźwiga odpowiedzialność za losy przyszłych pokoleń, a więc całego narodu.

Wzbudźmy w sobie wielkie ambicje. Nie ambicje użycia i nadużycia, nie ambicje zabłyśnięcia, jak meteor, na firmamencie życia zbiorowego, zrobienia kariery na działalności społecznej, czy politycznej, lub zbiecia majątku. Lecz ambicję pracy społecznej wśród warstw ludowych, ambicję przynależności do warstwy inteligentnej, która jest faktycznie kierowniczką każdego społeczeństwa, ambicję pracy społecznej wśród ludu i dla narodu, ambicję wprowadzania w czyn zasad sprawiedliwości i etyki chrześcijańskiej.

Stefan Kaczorowski.

Nie poprzestajmy w samokształceniu na samych książkach, nie zamykajmy drzwi przed innym jeszcze czynnikiem: życiem samem. Trzeba mieć oczy otwarte, bo nlejeden doświadcza wiele, a jednak niczego się nie nauczył.

Paweł Hoche.

Naprzód! W blaski!

Naprzód! W blaski, — kto Polskę miłuje...
Naprzód! W blaski, — kto dla niej chce żyć!
Myśli blegu wróg żaden nie skuje,
W kręgu słońca dziś może się wlić.

Poprzez wieków zdobycze, systemy
Polskiej myśli niech znaczy się ślad;
Orlim lotem w świat jutra pomkniemy,
Iż nam godłem — wyżynny król-ptak!

Wróg z szyderstwem szatańskim się śmieje:
— „Polak służy Ojczyźnie przez zgon...” —
O, rozburźmy zbrodnicze nadzieje,
Że usłyszą pogrzebny nasz dzwon.

Śmiech szyderczy zamilknie u wroga,
Gdy w nas dojrzy lot myśli i czyn.
Choć zagasta wojenna pożoga,
Życie Polsce dać winten jej syn.

*Życie myśli, wytrwania i pracy... —
O, po stokroć zbawlenny to trud!
W chwałę Polskę przybiorą Polacy
Nimb jasności — da światły jej lud.*

*Naprzód! W blaski, — kto Polskę młuje...
Naprzód! W blaski, — kto dla niej chce żyć!
Myśli biegu wróg żaden nie skuje,
W kręgu słońca dziś może się wić!...*

M. Friedrich-Brzozowska.

Gruntowność, pilność i wytrwałość to trzy podstawy samokształcenia. Bez nich samokształcenie staje się nędzną łataniną, poznawaniem wszystkiego „po łebkach”, szkodliwem niedoucstwem. A niedouk i półmędek więcej szkody społeczeństwu przynieść może, niż całkowity nieuk.

Sposób na drożyznę książek.

Często słychać dziś narzekania, iż ceny książek dochodzą do takiej wysokości, że nabywanie ich staje się dla wielu niemożliwością. Rzeczywiście w miarę drożenia papieru, kosztów druku i broszurowania, ceny książek podnoszą się, choć w mniejszym stopniu niż artykuły spożywcze, ale w każdym razie dosyć znacznie w stosunku do siły nabywczej przeciętnego obywatela.

Nie sposób jednak bez książek się obywać, bo rychło doszlibyśmy do zdziczenia, więc trzeba szukać rady na tę drożyznę.

Rada jest łatwa, zwłaszcza dla tych wszystkich, co uprawiają samokształcenie. W każdej miejscowości czy w każdej okolicy, gdzie się znajduje paru czy kilku samokształceniowców, tam siłą rzeczy musi dojść do powstania „Kółka samokształcenia” i książka, zbyt droga dla pojedynczej kieszeni, staje się możliwą do nabycia przy rozłożeniu wydatku na kilka osób.

Taką wspólnie nabytą książkę czyta się lub studjuje łącznie na specjalnych zebraniach, albo też każdy oddzielnie w umówionym kolejnym porządku, a później rozlosowuje między współnabywców.

Bywa i tak, że gromadka samokształceniowców wyznacza sobie stałe miesięczne składki specjalnie na nabywanie książek i co miesiąc kupuje dzieło coraz to z innej dziedziny wiedzy, albo też kompletuje jeden dział wyłącznie, jeżeli uczestnicy „Kółka” na czas dłuższy zajęli się gruntownem przestudjowaniem jakiegoś zagadnienia.

Zbiorowe nabywanie książek — sposób to nie nowy, a jednak bardzo pożyteczny. Polecamy go wszystkim naszym Czytelnikom.

Narzekań na drożyznę książek nic nie pomogą; samokształcenia bez książek prowadzić nie możemy; czytelnie i wypożyczalnie mają głównie tylko książki powieściowe — więc wspólne nabywanie książek, to jedyne wyjście z obecnego trudnego położenia.

Samokształceniowcy łączcie się! Niech praca nasza nie ulega przezwie ani na chwilę!

Umiejętne czytanie jest doskonałym czynnikiem samokształcenia. Czytać jednak winniśmy nie dla samego czytania lecz dlatego, żeby się uzdolnić do pożytecznej działalności i do szlachetniejszego używania życia.

Co czytać?

Joachim Bartoszewicz. Podręczny słownik polityczny. Nakład Księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka.

Jest to dzieło wielkiej doniosłości dla naszego życia publicznego. Przy ustroju demokratyczno-parlamentarnym, jaki nadała sobie odrodzona Polska, każdy obywatel winien znać i rozumieć pojęcia i terminy polityczne, z którymi ma ciągle do czynienia. Książka senatora J. Bartoszewicza daje mu możliwość łatwego przyswojenia sobie tych podstawowych wiadomości, które są niezbędne dla należytego spełniania obowiązków publicznych i jasnego ujmowania politycznych zagadnień. Daje ona obfity materiał rzeczowy i wyjaśnia znaczenie kilku tysięcy najważniejszych terminów z dziedziny polityki, filozofji, prawa i ekonomji.

Słownik polityczny, zawierający 52 arkusze druku, jest ułożony w sposób alfabetyczny, co ułatwia korzystanie zeń w każdej potrzebie. Dzieło to, opracowane starannie, jest cennym wzbogaceniem polskiej literatury naukowej i wielką pomocą przy gruntowaniu zdrowych zasad polityki narodowej. Stopień II.

Słownik polityczny ułożył H. T. Wydawnictwo Księgarni Kroniki Rodzinnej. Str. 80. Warszawa.

„Słownik polityczny” w układzie p. H. T. jest zwięźlejszy i przystępniejszy od wyżej omówionego „Słownika” senatora J. Bartoszewicza. Kogo więc nie stać na jednorazowy większy wydatek, a jednakże przy czytaniu pism codziennych i książek odczuwa potrzebę podręcznego informatora, objaśniającego różne wyrażenia w artykułach i depeszach z zakresu polityki bieżącej spotykane, dobrze zrobi, nabywszy sobie „Słownik polityczny” p. H. T.

„Słownik” ten składa się z dwóch części: w pierwszej podane są znaczenia różnych wyrazów i zwrotów, w polityce używanych, — w drugiej nazwiska wybitnych polityków większych państw całego świata współczesnego wraz z krótkimi o nich informacjami. Dogodny format i przystępna cena czyni z „Słownika politycznego” p. H. T. praktyczny dla wszystkich informator do użytku na codzień. Stopień I.

Błęszyński Jan dr. Rozwój gospodarstwa społecznego. Warszawa. Księgarnia Kroniki Rodzinnej. Str. 80.

W społeczeństwie naszym zbyt mało rozpowszechnione są najogólniejsze choćby wiadomości z dziedziny ekonomji społecznej. Odbija się to ujemnie przy zabiegach naszych około utrwalenia bytu Rzeczypospolitej Polskiej, na gospodarce naszych samorządów, a nawet uchwałach Sejmu. Z tem trzeba zerwać stanowczo. W ustroju demokratycznym, jaki posiada Polska, każdy z nas może być powołany — na mocy wyboru — do rady gminnej czy miejskiej, do sejmiku miejscowego czy do Sejmu ogólnokrajowego i wtedy głosem swoim będzie rozstrzygał cały szereg spraw gospodarczych. Wstępem do wyrobienia sobie zrozumienia tych wszystkich rzeczy jest książka dr. J. Błęszyńskiego i polecamy ją wszystkim, co do zaznajomienia się z podstawami ekonomji społecznej pragną się zabrać. Stopień I.

Sanisław Wegner. Skarby rozumu i serca. Myśli i zdania wyjęte z naszych pisarzy. Wydanie trzecie, znacznie powiększone. Str. 252. Poznań. Księgarnia św. Wojciecha.

Książka ta, ukazująca się obecnie w trzecim już wydaniu, jest jedyną w swo-

im rodzaju, posiadamy bowiem liczne wybory myśli i zdań poszczególnych pisarzy — pracy natomiast, która by zawierała w sobie zbiór odpowiednich wyjątków z pism prawie wszystkich wybitniejszych pisarzy polskich — w literaturze naszej brak. Dowodem najlepszym, jak potrzebną była ta cenna książka, jest fakt, że dwa poprzednie wydania spotkały się z uznaniem krytyki i w krótkim czasie zupełnie zostały wyczerpane.

„Skarby rozumu i serca” ułożone są ściśle według planu, który autor naszkicował w pierwszym wydaniu. Kolejno przechodzi on najważniejsze zagadnienia życiowe, przytaczając udatnie wybrane wyjątki. Książkę zamyka rozdział p. t. „Ojczyzna”.

Przydatna i pożyteczna dla wszystkich stopni.

Migasiński E. L. Polacy w Paranie współczesnej. Warszawa. Księgarnia Kroniki Rodzinnej. Str. 240.

Dziś wszyscy musimy „uczyć się Polski”, musimy uzupełnić te luki, jakie się zakradły do dziedziny naszej znajomości spraw polskich, skutkiem wieloletniej niewoli pod zaborczemi rządami.

Geografia Polski, historia Polski, ży-

cie kulturalne Polski, jej stan gospodarczy — wszystko to są rzeczy, które poznać dokładnie należy. Jedną z dziedzin, którą te studia w Polsce objąć winny jest sprawa wychodźców polskich. Mieliśmy trzy znaczniejsze skupienia naszych wychodźców: Brazylja, Ameryka Północna, Westfalja.

Pierwsze z tych skupień zwiedził w roku zeszłym p. E. L. Migasiński, jako delegat Polskiego Towarzystwa Kolonjalnego — i wyniki swych badań opisał w książce, wymienionej w nagłówku. Opis ten daje dokładne i wyczerpujące pojęcie o stanie obecnym kolonizacji polskiej w Paranie, a również o nastrojach, jakie wśród kolonistów polskich panują.

Stopień II, choć i Czytelnicy stopnia I-go większych trudności przy czytaniu tej książki nie spotykają.

Wszystkie książki, w tym dziele omawiane, bez względu na to przez kogo i gdzie zostały wydane otrzymywać i sprowadzać można za pośrednictwem Księgarni Kroniki Rodzinnej w Warszawie, Plac Zamkowy (Podwałe 4). Zamówienia z prowincji załatwia się natychmiast za zaliczeniem pocztowem.

W ciągu całego życia człowiek jest na rozdrożu, ciągle powinien czuwać nad sobą; ale szczególnie należy zwracać uwagę na to, żeby w młodości wejść na dobrą drogę.

Informacje i wiadomości.

Kursy dla nauczycieli szkół zawodowych.

W początkach stycznia 1923 roku otwarte zostały w Warszawie przy 2-iej miejskiej szkole rzemieślniczej (Nowowiejska 27) państwowe kursy seminaryjne dla nauczycieli szkół zawodowych.

Celem kursów jest przygotowanie nauczycieli specjalistów narazie dla szkół rzemieślniczo-przemysłowych i do kształtujących.

Kursy te z początkiem następnego zimowego semestru zostaną przekształcone na państwowe seminarjum dla nauczycieli szkół zawodowych o kilku specjalnych wydziałach.

Nauka na kursach (w Seminarjum) trwać będzie 5 semestrów (2 i pół lat).

Sluchaczami kursów mogą być:

- wychowawcy szkół technicznych.
 - wychowawcy szkół rzemieślniczo-przemysłowych, posiadających nadto trzyletnią praktykę w zawodzie.
 - wychowawcy seminarjów nauczycielskich, posiadających przynajmniej jednoroczną praktykę nauczycielską.
 - osoby, nie posiadające świadectw, lecz przyjęte na zasadzie egzaminów wstępnych w zakresie jednej z powyższych szkół.
- Sluchacze kursów mogą korzystać ze stypendjów państwowych oraz w ograniczonej liczbie z mieszkaniami.
- Informacji udziela, kancelarja kursów Warszawa, Nowowiejska 27.

Kursy dla geometrów.

Stow. mierniczych polskich (Wspólna 19) zorganizowało kursy uzupełniające dla

geometrów, zamierzających ubiegać się z wlośną o stopień geometry przyszłego.

Kursy rozpoczęły się 15-go stycznia r. b. Po wszelkie informacje co do tych kursów zwracać się należy bezpośrednio pod powyżej wskazanym adresem.

Zwiedzajmy muzea!

Zwiedzanie uważne muzeów ma doniosłe znaczenie kształcące. Dla informacji naszych prowincjonalnych Czytelników, którzy od czasu do czasu do Warszawy przyjeżdżają, jak również dla przypomnienia stałym mieszkańcom Warszawy podajemy poniżej godziny otwarcia niektórych muzeów i wystaw stołecznych.

Muzeum narodowe (Podwale

15) otwarte jest od godz. 11 do 3 po poł.: we wtorki i piątki — malarstwo polskie, w środy i soboty — sztuka zdobnicza, w czwartki — malarstwo obce. W poniedziałki muzeum zamknięte. W niedziel Muzeum otwarte kolejno działami: malarstwo polskie: 4 i 25 marca i 22 kwietnia; malarstwo obce: 18 marca i 15 kwietnia; sztuka zdobnicza: 11 marca, 8 i 29 kwietnia.

Muzeum wojska, mieszczące się w gmachu Muzeum narodowego (Podwale 15, parter) otwarte jest codziennie dla publiczności, z wyjątkiem poniedziałków, w godzinach do 11 do 3 po południu.

Wystawa Tow. Zachęty do Sztuk Pięknych (Plac Małachowskiego róg Królewskiej) otwarta codziennie od rana do zmierzchu.

Ze Stow. Młodz. „Samokształcenie“.

Wiadomości organizacyjne.

Zarząd Stowarzyszenia podaje do wiadomości, że zapisy na członków wspierających naszej organizacji przyjmuje się w poniedziałki, środy i soboty w godz. 7—9 wiecz. (Wilcza № 66).

Zamiejscowemu wysyłamy dane po otrzymaniu adresu.

Na wniosek Zarządu walne sprawozdawcze zebranie członków w dniu 17 grudnia 1922 r. miało w członkami honorowymi pp. Adama Szymańskiego i Ignacego Dobrowolskiego.

Komisja Agitacyjno - Statystyczna przyjmuje zapisy na członków Stowarzyszenia w czwartki w godz. 7—9 wiecz.

W myśl par. 9 statutu Stowarzyszenia, członkiem naszym może zostać każdy Polak chrześcijanin, mający skończonych lat 18 i pracujący w handlu, przemyśle i biurowości.

Komisja Dramatyczna rozpoczęła swe prace. Zapisy i informacje we środy w godz. 7—9 wiecz.

Komisja Kulturalno-Oświatowa otworzyła I-szy kurs prelegentów-Instruktorów.

Wykłady odbywają się we wtorki, początek o godz. 8 wiecz.

Komisja Sportowa przyjmuje zapisy do sekcji piłki nożnej w soboty w godz. 7—9 wiecz.

Komisja Chóralna przyjmuje zapisy do I-go kompletu w poniedziałki w godz. 7—9 wiecz.

Czytelnia pism i gazet otwarta codziennie z wyjątkiem środy od godz. 6 do 10 wiecz.

Čłonkowie Stowarzyszenia proszeni są o jaknajszysze wpłacanie zaległych składek. Skarbnik przyjmuje we wtorki i piątki 7—9 wiecz.

Biblioteka otwarta we wtorki i czwartki 7—9 wiecz.

Prezes Stowarzyszenia urzęduje w soboty 7—9 wiecz.

Sekretarjat Stow. czynny w poniedziałki i piątki 7—9 wiecz.

Drobiazgi naukowe.

Stare drzewa.

Za najstarsze drzewo na świecie uchodzi do niedawna cyprys, rosnący w miejscowości meksykańskiej Santa Maria del Tule, a którego wiek obliczano na 5000 lat. W 1803 r. odwiedził drzewo to znakomity przyrodnik Aleksander Humboldt (żył od 1769 do 1859 r.) i kazał przybić na niem tablicę pamiątkową, którą z czasem zupełnie obrosła korą, co świadczy o żywotności sędziwego drzewa.

Okazuje się jednak, że starszym jeszcze drzewem jest sekoja, rosnąca w górach Sierra Nevada (w Ameryce Północnej), w której pniu utworzyła przyroda tunel tak obszerny, że przejechać można w nim wysokim wozem.

Sekoja ta liczy 8000 lat, a więc była już staruszką, gdy faraon Cheops budował piramidy w Egipcie.

Plantacje eukaliptusów.

W Australji, Argentynie, a ostatnio w Palestynie osłagnięto jaknajpomyślniej-

sze wyniki przez sadzenie eukaliptusów na gruntach nieurodzajnych.

Okazało się prztem, że drzewa te, bardzo szybko rosnące i dochodzące do olbrzymich rozmiarów, nie tylko przyczyniają się do polepszenia gruntu, ale także wpływają nadzwyczaj dodatnio na zdrowie mieszkańców okolic, w których utworzono plantacje eukaliptusów.

Jeden z lekarzy australijskich, zajmujący się oddawna tą sprawą, oświadcza, że w przeciągu dwudziestu siedmiu lat praktyki nie znalazł lepszego środka dla chorych płuc, jak pobyt na położonej na południe od kontynentu australijskiego wyspie Tasmanji, obfitującej w eukaliptusy.

W okolicach, posiadających lasy eukaliptusowe, lekarz ten nie zauważył ani jednego przypadku bronchitu lub zapalenia płuc, co należy zawdzięczyć balsamicznej, działającej uzdrawiająco woni tych drzew.

Eukaliptus, przy szybkim wzroście, daje drzewo doskonałe na budowie i meble, — jest więc drzewem, dającym wielostronne korzyści, ale niestety naszego klimatu nie wytrzymuje.

Nowości wydawnicze.

Księgarnia wydawnicza p. f. „Gebethner i Wolff“.

Wł. St. Reymont: Na zagonie. Nowele Tom VIII-y wydania zbiorowego pism ze wstępem Adama Grzymały-Siedleckiego i portretem autora. Warszawa. 1923. Str. 248.

Jan Żyznowski: Krwawy strzęp. (Wspomnienia bajorczyka). Warszawa. 1923 Str. 138.

Wydawnictwa Książnicy Polskiej Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych. Warszawa-Lwów.

R. M. Brzezińska. Początki poprawnego pisanja. Stopień II-gi, zeszyt A. Warszawa 1922. Str. 64.

Władysław Michalski: Przyroda martwa do użytku w szkole średniej i podręcznik dla ucznia do nauki w domu. Część II. Zeszyt I. Lwów 1922 str. 260.

Witold Góra. Czy rzeczywiście jesteśmy bankrutami? Wolne słowo w sprawie

uzdrowienia naszych stosunków finansowych. Warszawa 1923 str. 24.

Jan Zamorski: Z krainy ruin, tyfusu i niedoli. Warszawa 1922. Str. 132.

Antoni Pawłowski: Tablice matematyczne do użytku przy nauce arytmetyki politycznej w Akademjach handlowych. Lwów 1923. Str. 40.

Witold Góra. Zwięzły podręcznik księgowości dla użytku w niższych szkołach i kursach handlowych oraz przemysłowych. Warszawa 1923. Str. 176.

Dr. Emanuel Łoziński i Zygmunt Stankiewicz. Ustawy i najważniejsze rozporządzenia dotyczące organizacji oświaty i szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej. Tom I, Część II-ga (Rok 1917—1920), Lwów 1922. str. 894

„Muzeum“ czasopismo, poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa, Lwów 1922. Zeszyt I, II, III, IV, rocznik XXXVII.

Przyroda i technika, miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu. Zeszyt I-y. Lwów 1923. Rocznik II.

Hoene-Wronski: Prolegomena do mesjanizmu. Tom I. przełożył z francuskiego Józef Jankowski. Lwów 1922. Str. 247.

Julja Kisielewska: Dzieje Polski w obrazach. Lwów 1923. Str. 256.

E. Romer J. Jurczyński: Atlas krajoznawczy Wojewódz. Łódzkiego. Lwów 1923 zawiera 9 map.

Karol Homolacs: Kusy. Nowa szopka krakowska. Warszawa 1923. Str. 61.

Henryk Mościcki: Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne. Wyd. II-e zmienione z 12 ilustracjami. Lwów 1923. Str. 256.

J. Makarewicz: Przebudowa społeczna. Lwów 1923. Str. 270.

Wydawnictwa Księgarni Kroniki Rodzinnej.

Emil Lucjan Migasliński: Polacy w Paranie współczesnej (obrazy kraju i ludzi), Warszawa 1923 str. 237.

Mowa pła Wojciecha Korfanteo w dyskusji nad exposé prezesa Rady Ministrów Sikorskiego. Warszawa 1921 Str. 30.

Henryk Tyszk: Anglja a Polska. Studja na dobie. VI. Warszawa. Str. 160.

Bzowski Józef Janota: Samoobrona duszy polskiej. Studja na dobie. VII. Warszawa 1922. Str. 32.

Art Jan: Noc błogosławiona. Poemat sceniczny na tle życia św. Stanisława Kostki. Warszawa 1923. Str. 64.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W-ny P. Józef Str. w Głębokiem. Wiersz nadesłany do „Samokształcenia” nie nadaje się, choć może uda się go zamieścić gdzie indziej. O sprawach osobistych, poruszonych w liście, będziemy pamiętali. Czy w tamtych stronach nie ma żadnej możliwości stworzenia „kółka samokształcenia”? Może wśród dorosłej młodzieży wlejskiej?

W-na Pani Janina Rz. w Ł. Uwagi słuszne i całkiem zbiegają się z naszymi planami. W najbliższej przyszłości przystępujemy do wydawnictwa „Biblioteki Samokształcenia”. Obszerniej o tem napiszemy w najbliższym numerze naszego pisma. Jedno dziełko do tej „Biblioteki” już nam przygotowała p. Marja Stagińska.

W-ny P. Stefan w Cz. Za nadesłane adresy do rozsyłania numerów okazowych

serdecznie dziękujemy. Polecamy się nadal łaskawej pamięci.

Na fundusz prasowy „Samokształcenia”.

Grodecki A.	1000
Lubiński Br.	1000
Gajewski P.	2000
Podgórska J.	1330
Lewandowski E.	5665
Wyrozębski M.	1000
Jasiński E.	1200
Wyczółkowski H.	10.000
F. I. Dobrowolscy	5000

Dzięki tym, co już się wpisałi na tę listę, a niech żyją następni ofiarodawcy!

CENA OGŁOSZEŃ.

Cała strona przed tekstem . . .	175.000
1/2	90.000
1/4	45.000
1/8	25.000

Cała strona po tekście	150.000
1/2	80.000
1/4	40.000
1/8	20.000

Redaktor: Adam L. Szymański.

Wydawca: Wacław Ściwarski, prezes Stow. „Samokształcenie”.

NIEBYWAŁA OKAZJA DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

Sprzedaż platerów po cenach fabrycznych oraz woreczków

— „ALPACCA” firmy „CADI” —

A. J. GUTOWSKI i S-ka

(firma chrześcijańska).

Mokotowska rog Koszykowej, przy składzie aptecznym

W-go Hermanowskiego.

WYDAWNICTWA M. ARCTA W WARSZAWIE, Nowy-Świat 35.

Abecedaire français — Elementarz francuski.

Bobowska E. et Osterloff N. — Grammaire française Cz. I. i II.

Froman P. P. Z. Systematische Lehrbuch der deutschen Sprache, Cz. I. i II.

Konopczyński E. Podręcznik do nauki języka łacińskiego.

Łojko M. i Osterloff W. Podręcznik do nauki jęz. niemieckiego. Cz. I. Elementarz i początki języka. Cz. II. Podstawy jęz. niemieckiego łącznie z mową ustną i lekturą.

Okoniewski L. Początki języka angielskiego.

Osterloff W. Czytanki niemieckie. Cz. I. Cz. II. Trzeci rok nauki. Gramatyka języka niemieckiego. Prawidła pisowni niemieckiej.

Tosio K. Nos causeries, nos lectures et nos exercices français. I livre Vocabulaire (Sio-wnik do „Nos causeries”).

Żądajcie bezpłatnie katalogów.

POŁONIECKIEGO PODRĘCZNIKI DO NAUKI OBCYCH JĘZYKÓW.

— Z pomocą lub bez pomocy nauczyciela — są zaszczytnie znane od szeregu lat —

Język angielski: Pipes, The English Teacher

Język francuski: Dr. Jotmann, Podręcznik wedle metody AHNA.

Wagner, Praktyczna metoda języka francuskiego.

„ **włoski:** Giannini i Morscheni, Praktyczna metoda języka włoskiego.

„ **niemiecki:** Brandstätter, Praktyczna metoda języka niemieckiego.

„ **czeski:** Hora, Praktyczna metoda języka czeskiego.

„ **węgierski:** Łukaszewicz, Zwięzła metoda języka węgierskiego.

Prosimy żądać wyraźnie WYDAWNICTW KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost u wydawcy.

KSIEGARNIA KRONIKI RODZINNEJ WARSZAWA, PODWALE 4.

poleca następujące wydawnictwa:

Ceny marcowe 1923 r. wraz z dodatkiem droż.

Bojarska St. Polska odradzająca się 9600

Bzowski J. J. Samoobrona duszy polskiej 2400

Korfanty Wojciech. Mowa sejmowa z dnia 23-go stycznia 1923 r. 960

Migasiński E. L. Polacy w Paranie współczesnej 7680

Tyszka Henryk. Anglia a Polska 3600

Włoszczewski S. O czasie pracy 4800

Nowy katalog Księgarni na żądanie wysyła bezpłatnie. Zamówienia książek z prowincji załatwia się natychmiast za zaliczeniem pocztowym.